

Wydział Filozofii UW

Ocena rozprawy doktorskiej Pana mgr Sebastiana Urbaniaka

Filozofia społeczna Black Power. Między nacjonalizmem a marksizmem.

1. Uwagi ogólne

Recenzowana praca liczy sobie 902 strony (w II tomach) i podzielona jest na wstęp, cztery rozdziały, zatytułowane odpowiednio „<<Czarna kwestia>> i dziedzictwo myśli marksistowskiej”, „Liberałowie”, „Czarny nacjonalizm” i „Black Panther Party (for Self-Defence)”, zakończenie oraz Apendyks: „Czarny nacjonalizm i jazz”. Na początku tomu pierwszego zamieszczono „Listę utworów” stanowiącą, według słów Autora, „soundtrack historii walki Czarnych o wolność” a na jego końcu zamieszczonych jest 19 ilustracji wraz z ich spisem. Znajdująca się na końcu pracy bibliografia obejmuje 43 strony pozycji w języku angielskim i polskim.

Ta gargantuiczna objętościowo praca (moim zdaniem jej wielkość jest całkowicie nieuzasadniona zważywszy stawiany sobie przez doktoranta cel) stanowi próbę dokonania rekonstrukcji podstawowych dyskursów towarzyszących ruchowi wyzwolenia czarnej społeczności w USA w okresie od mniej więcej 3 dekady XX wieku do (również mniej więcej) połowy jego lat 70-tych – do nieostrości tych cezur odniosę się jeszcze w dalszej części recenzji. Z tej perspektywy jest to praca niezwykle w języku polskim potrzebna, poznawczo (w zakresie prezentowanych treści) przydatna i bez wątpienia inspirująca zarówno pod względem historycznym jak i w kontekście nadal aktualnych rozważań dotyczących możliwości kreowania spójnych i skutecznych strategii emancypacyjnych. Wykorzystanie

niewiarygodnie obszernego materiału źródłowego znamionuje dążenie autora do rzetelności i możliwej kompletności prezentowanych rozważań. Tekst czyta się z autentycznym zainteresowaniem, chwilami inspiruje on nawet do natychmiastowego wchodzenia z nim w dialog. Z drugiej jednak strony, forma prezentacji jest chwilami niezwykle daleka od oczekiwanych po tego typu pracach standardów, co w dużej mierze obniża jej wartość. Poważne zastrzeżenia budzą pewne rozstrzygnięcia pojęciowe (a raczej ich brak) oraz fragmentami wręcz katastrofalna strona redakcyjna. Tekst Pana Urbaniaka niewątpliwie zawiera w sobie potencjał stania się swoistym kompendium wiedzy w zakresie poruszanej problematyki jednak zanim to nastąpi, autora czeka jeszcze wiele pracy.

2. Szczegółowa ocena pracy.

Sebastian Urbaniak bardzo przejrzyście zarysowuje nam swoją strategię wywodu. Oto jego zdaniem, tzw. „Czarna kwestia” jest najpoważniejszym, strukturalnym problemem amerykańskiej nowoczesności wobec którego stawali (i stają nadal) wszelkiego autoramentu myśliciele i działacze społeczni, spośród których doktorant zamierza skoncentrować się wyłącznie na tych, których zaliczyć można (należy?) do pochodzących ze środowiska Afroamerykańskiego. Tu jednak pojawia się pierwszy problem: jak doktorant rozumie „czarną społeczność”? Co prawda wielokrotnie Sebastian Urbaniak sugeruje swoją niechęć do tzw. ujęć esencjalistycznych jednak jednocześnie kwestię kryterium przynależności do „czarnego społeczeństwa” pozostawia ostatecznie nierozstrzygniętą. Można z odrobiną złośliwości zauważyć, że zdaniem autora, „to czy ktoś jest czarny czy nie, to widać od razu.” Nieostrość tego typu „antyesencjalizmu” ujawnia się zarazem przy okazji całkowicie niekrytycznego oddzielania czarnej ludności od przedstawicieli grup pochodzenia latynoskiego oraz prawie całkowitej nieobecności w pracy kwestii istnienia tzw. rdzennych Amerykanów. Fundamentalna opozycja Czarni - Biali jest w efekcie skonstruowana mocno topornie i jakkolwiek czytelnik oczekuje, że wszelkie usubtelnienia dokonają się w trakcie

rekonstruowania kolejnych wywodów to ostatecznie do niczego takiego nie dochodzi. Rozumiem, że w dzisiejszej dobie rozważania na temat rasy jawią się jako szczególnie wrażliwe, jednak w przypadku podejmowania takich kwestii jak temat recenzowanej dysertacji, unikanie proponowania własnych rozstrzygnięć jest oczywistą słabością. W efekcie nie sposób sobie wyrobić zdania na temat tego, czy doktorant w ogóle zakłada istnienie podziałów rasowych we współczesnym społeczeństwie jako fakt. Można oczywiście w tym miejscu bronić się argumentem o naukowej obiektywności, ale nie wiem, czy byłoby to zgodne z generalnym nastawieniem autora. Sporą labilność widać też w sferze leksykalnej – w tekście czytamy zarówno o „murzynach”, „Murzynach”, „czarnych” bądź „Czarnych” oraz, rzecz jasna, „Afroamerykanach”. Wydaje się, że szczególnie w dzisiejszej dobie, jakaś próba odniesienia się do kwestii językowych byłaby zasadna. Choćby po to, by nie narażać autora na krytykę, na jaką z pewnością nie zasługuje. Z tych wątpliwości bierze się kolejna, być może nawet bardziej fundamentalna. Mimo uważnej lektury nie odniosłem wrażenia, że autorowi udało się wyraziście określić desygnat tytułowej „Black Power”. Kłopot bowiem w tym, że zarówno pierwsze jak i drugie pojęcie nie zostaje ostatecznie wyjaśnione. Imperatyw życzliwej lektury każe przyjąć, że chodzi tu o podmiot społeczny organizujący się wokół zbioru praktyk dyskursywnych nakierowanych na upodmiotowienie grup ludności represjonowanych z uwagi na ciemny kolor skóry. Jest to jednak jedynie moja interpretacja, której rewersem równie dobrze może być stwierdzenie, że jest to lustrzane odbicie hasła „White Power”. Byłoby na pewno lepiej dla autora, gdyby jego tekst a limine tego typu dezinterpretacje uniemożliwił.

Największą wartością recenzowanej pracy jest jednak bez wątpienia jej rzeczywista zawartość treściowa i to ona ostatecznie rozstrzyga o wadze tekstu. Sebastian Urbaniak wykonał tytaniczną (jak na ramy doktoratu) pracę historyczną oraz przeprowadził budzącą podziw kwerendę, w wyniku czego otrzymaliśmy logicznie i historycznie ustrukturyzowane

spektrum stanowisk, poglądów ale i praktyk społecznych, które określały formy walki o upodmiotowienie czarnej ludności w omawianym okresie. Nawiązując do wyrażonej we wstępie uwagi chciałbym jednak wyrazić wątpliwość właśnie w kwestii cezur historycznych. W pracy brakuje w moim mniemaniu wyraźnych wskazówek dotyczących obranych ram historycznych. Niewątpliwie Wielki Kryzys z jednej strony, a ostateczna porażka rewolucji kontrkulturowej z drugiej stanowią milowe słupy dziejów USA w wieku XX. Szkoda tylko, że obecna w tej kwestii sugestia nie zostaje przez autora uwyraźniona. Znowu można odnieść wrażenie, że doktorant zbyt wierzy w rzekomą „oczywistość” pewnego typu rozstrzygnięć. To w moim mniemaniu dość ryzykowna strategia w humanistyce. Nie zmienia to faktu, że rekonstrukcje Urbaniaka czyta się chwilami z wypiekami na twarzy, szczególnie wówczas, gdy doktorant doskonale ujmuje zależności między literalnym brzmieniem analizowanych tekstów a historyczno-politycznymi kontekstami ich powstawania. Właśnie dlatego trafniej jest chyba czytać dysertację jako panoramę „praktyk dyskursywnych”, niż rekonstrukcję czystych form teoretycznych bowiem szczególnie na polu działalności emancypacyjnej wzajemne związki między *logosem* a *praxis* muszą być akcentowane pod rygorem dezinterpretacji obu stron społecznej praktyki.

Nie ukrywam jednakże, iż największą przyjemność sprawiły mi te fragmenty tekstu, gdzie Sebastian Urbaniak wydobywa się spod przytłaczającej masy cytowanych tekstów i przechodzi do samodzielnego konceptualizowania możliwych praktyk wyzwolenia opartych na prezentowanych tekstach. Z prawdziwą satysfakcją odnotowuję niezwykłą sprawność autora w dziedzinie łączenia najbardziej abstrakcyjnych wątków tradycji Heglo-Marksowskiej z realnymi procesami społecznymi zachodzącymi w rzeczywistości historycznej XX wieku. Budzi podziw swoboda w sięganiu po autorów w rodzaju Herberta Marcusego i natychmiastowego łączenia ich przemyśleń ze znacznie w końcu mniej abstrakcyjnymi rozważaniami autorów zaliczanych przez doktoranta do tradycji Black Power. Jednym

słowem, Sebastian Urbaniak najlepiej wypada wtedy, kiedy zaczyna filozofować i w dodatku, kiedy robi to jednoznacznie na własne konto i we własnym imieniu. Bardzo możliwe, że wykorzystując swoje naturalne inklinacje intelektualne autor znacznie lepiej by zrobił poszerzywszy własne rozważania w kwestii warunków możliwości ujawnienia się nowych form podmiotowości emancypacyjnej w obliczu dezaktualizacji schematów ideologicznych II Międzynarodówki kosztem szczegółowego relacjonowania napędzanych resentymentem i osobistymi animozjami sekciarskich awantur pomiędzy kolejnymi koteriami trockistowskich inżynierów rewolucji światowej.

W tym miejscu pozwolę sobie przejść do kwestii strukturalno-formalnych recenzowanej pracy. Jak już wspomniałem, tekst zdecydowanie zyskałby na znacznym jego „odchudzeniu”. Rozumiem doskonale imperatyw rzetelności, jednakże szczegółowe relacjonowanie kolejnych rozłamów w poszczególnych formacjach ruchu Czarnych i każdorazowe z tej okazji przytaczanie litanii nazwisk nie wnosi niczego merytorycznego z punktu widzenia celu pracy. Chęć nagromadzenia jak największej ilości „danych”, bardzo często z różnych dziedzin, musi jednocześnie prowadzić do niepotrzebnych lapsusów, jak choćby (tytułem przykładu) informacja o „obaleniu władz socjalistycznych” w LRK w roku 1968 (t. II, s. 274) podczas gdy w istocie przejęcie władzy przez Mariena Nguabiego oznaczało radykalizację socjalistycznych przemian realizowanych przez rząd w Brazzaville.

Zupełnie inną kwestią jest redakcja (a raczej jej całkowity brak) tekstu. Ilość literówek błędów językowych, powtórzeń, niedokończonych akapitów, dwukrotnego wklejania tego samego tekstu (raz w tekście głównym raz w przypisie) jest najzwyczajniej niedopuszczalna. Tekst jest zaprezentowany w formie, która chwilami całkowicie uniemożliwia lekturę i każe się domyślać intencji autora. Wszelkie próby ewentualnej publikacji dysertacji muszą być więc poprzedzone bardzo skrupulatną korektą i to dokonaną w pierwszym rzędzie przez autora. Pragnę podkreślić, że jestem daleki w tej kwestii od puryzmu, ale tak dalece posunięta

dezynwoltura doktoranta zakrawa momentami na lekceważenie czytelnika. Pod tym względem dysertacja oscyluje na granicy akceptowalności.

W podsumowaniu pragnę stwierdzić co następuje.

Rozprawa doktorska Pana Sebastiana Urbaniaka stanowi niewątpliwie pracę oryginalną, niezwykle bogatą merytorycznie i wartościową z punktu widzenia badań nad historią XX-wiecznej myśli społecznej. Za jej podstawowe zalety uważam 1) niezwykle szczegółową i kompletną bibliografię, 2) inspirującą, autorską i dogłębną rekonstrukcję wszystkich istotnych z punktu widzenia pola badań tekstów, z uwzględnieniem ich praktyczno-emancypacyjnego kontekstu, 3) doskonale kompetencje filozoficzne autora połączone z dużym wyczuciem uwikłań natury historyczno-społecznej, 4) bogactwo przeanalizowanego materiału, który służyć może w przyszłości jako podstawa do dalszych badań, 5) ostrożność badawczą autora zachowaną mimo wyraźnych oznak emocjonalnego zaangażowania w analizowane kwestie.

Za największe wady uznaję 1) zbędną merytorycznie obszerność tekstu wynikającą z przeladowania go nazbyt szczegółowymi, irrelevantnymi z uwagi na cel badawczy informacjami, 2) fatalną formę językowo-redakcyjną, która znacząco obniża ogólną ocenę dysertacji.

Prócz tego praca zawiera szereg pojęciowych nieścisłości czy niedookreśleń, które mogą stanowić asumpt do podjęcia z autorem polemiki. Nie traktowałbym jednak tego jako wady a raczej jako dowód, że tekst warty jest krytycznego namysłu i lektury. Wydaje się więc, że po przeprowadzeniu szeroko zakrojonej korekty i redakcji dysertacja Sebastiana Urbaniaka powinna ujrzeć światło dzienne i stać się przedmiotem akademickiej debaty.

Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o **dopuszczenie Pana Sebastiana Urbaniaka, autora rozprawy *Filozofia społeczna Black Power. Między nacjonalizmem a marksizmem* do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Grzegorz P. Uisnuh